CZĘŚĆ XXXII № 85. ROK 16. (1845).

TYGODNIK

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adressem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Grafe, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie, w xięgarniach Glücksberga i Zawadzkiego. nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14½ r. *Półroczna*, 7½ r. sreb. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Grafe *Roczna*, 13 r. sreb. *Półroczna*, 6½ r. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

WTOREK, $\frac{6}{18}$ LISTOPADA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, $\frac{5}{17}$ Listopada.

W przeszły Wtorek, 30 Października, Jego Cesarska Wysokość Xiążę Jmć Maxymiljan Leuchtenbergski wrócił do Petersburga.

Przez Ukazy Cesarskie do Rządzącego Senatu, z dnia 8 Października, Sprawujący obowiązki Ober-prokurora II Oddziału 6 Departamentu Rządz. Senatu Rzeczywisty Radzca Stanu *Bestużew*, na własną prośbę uwolniony zostaje od tych obowiązków, do sprawowania jakowych mianowany Vice-Dyrektor Departamentu Ministerstwa Sprawiedliwości, Rzecz. Radzca Stanu *Riumin*.

— Zarządzający Orenburską Izbą Dóbr Państwa Radzca Dworu *Połowcew*, na własną prośbę uwolniony zostaje od tego urzędu.

— 17 Października, P. Minister Oświecenia doniosł Rządzącemu Senatowi, iż, wróciwszy do Petersburga, objął, za zezwoleniem J. C. Wysokości Wielkigo Xięcia Następcy Cesarzewicza, zarząd powierzonego mu Ministerstwa.

— W d. 5 Października wydane zostały od Ministerstwa Skarbu, następne wyłączne przywileje: 1.) *Na lat sześć*, Kapitanowi hrabi Janowi *Apraxin*, na wprowadzenie do Rossyi apparatu wynalezionego w Belgii przez P. Claës do parowania rozcieków; — 2.) *Na lat pięć*, handlującemu - włościaninowi *Uszkow*, na wynalezioną przez niego machinę do wyrabiania papieru nieskończonej długości; — 3.) Od Ministerstwa Dóbr Państwa *dziesięcioletni*, włościanom skarbowym wsi Durdina w gub. Jarosławskiej, powiecie Rybińskim braciom Alexemu i Teofanowi *Chitrow*, na wynalezioną przez nich machinę do koszenia trawy; — 4.) Od Ministerstwa Skarbu, wyłączny *dziesięcioletni* przywilej Moskiewskiemu 1 gildyi kupcowi i fabrykantowi materyj bławatnych Grzegorzowi *Sapożnikow*, na wynaleziony przez niego mechanizm, zastępujący użycie kartonów w Żakardowych warstatach do tkania wzorzystych materyj.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIJA. *Londyn 1 Listopada.* Posąg Królowej, przez Louth, ustawiony już został na swej podstawie w lokalu Giełdy. Podstawa jest z kamienia Portlandskiego, posąg z najczystszego karraryjskiego marmuru ma dziewięć stop i dwa cale wysokości. Królowa wyobrażona jest w koronie z berłem i jabłkiem Królewskim.

— Umarł lord Montagu i z jego zgonem wygasła linija męzka rodu. Xiążę Buccleugh odziedzicza ogromne jego dobra.

— Jakkolwiek były dotąd przesadzane wieści o nieurodzaju w Irlandyi, rzeczą jest teraz pewną, że ogólny zbiór wyniosł w tym kraju trzecią część tylko zwyczajnego zbioru; jeżeli więc dzielne środki nie będą przedsięwzięte, niemniej jest rzeczą pewną, że głód da się uczuć przynajmniej w niektórych miejscowościach.

— Lordowie Kommisarze Admiralicyi uchwalili że dok Woolwich, najpierwszy i najstarożytniejszy port Europejski, ma być obwarowany. W tej chwili pracują też nad rozszerzeniem portu w Dover, tak iżby okręty 1 klassy mogły tam zawijać i mieć bezpieczną przystań; tym sposobem ruch handlowy na tym punkcie znacznie powiększyć się powinien.

— Ostatni z pięciu portów zawarowanych traktatem Nankińskim został ostatecznie otwarty dla handlu całej Europy;

jest to Fu-czu-fu, stolica prowincyi nadmorskiej Fo-kien, położonej na wschód Kantonu. Prowincya ta, przez bliskie swe położenie od celniejszych plantacyj herbaty, czyni port Fu-czu-fu najważniejszym punktem dla handlu tego towaru.

— Gazeta *Shipping Gazette*, wychodząca na Przylądku Dobrej Nadziei daje szczegóły o podróży okrętu rządowego *the Pagoda*, który wrócił dopiero z wyprawy do bieguna antarktycznego. Okręt ten, dowodzony przez lejtnanta Moore, był dalej na południe (między południkiem Greenwich i 120 stop. na Wschód), niż którykolwiek z dotąd znanych, i uzupełnił obserwacye dokonane przez okręty *Erebus* i *Terror*. Okręt *Pagoda* prawie dosiągł bieguna magnetycznego, lecz wstrzymany był przez pływające i stałe lody. Rozpoznał on dostatecznie ląd antarktyczny, zwany *Victoria*, którego istnienie przestaje odtąd być wątpliwém i przywiozł nader ciekawe zbiory ptaków i ryb, dotąd wcale nieznanych. *Pagoda*, uskuteczniwszy we 140 dni podróż wynoszącą około 14,000 mil, wrócił w najlepszym stanie, nie straciwszy ani jednego człowieka.

— Jedna kompanija zakupiła za miljon funtów sterlingów kanał *Regent* w Londynie i zasypawszy go ma na tém miejscu wyprowadzić drogę żelazną, która przechodzić będzie przez sam Londym i łączyć liniję *Great Western* z linijami dróg żelaznych prowincyj wschodnich.

FRANCYA. *Paryż 1 Listopada*. Wyrokiem z d. 29 zeszłego m. Król mianował kawalerem orderu Legii Honorowej wielkiego krzyża, P. Ministra Sprawiedliwości i wyznań, czyli Strażnika Pieczęci, Martin (du Nord), i Ministra marynarki i osad Vice-admirała barona de Mackau.

— Minister Marynarki wydał okolnik do oficerów tej służby wszelkich stopni, wzywając ich iżby unikali wchodzenia do stowarzyszeń akcyowych na drogi żelazne i inne przedsięwzięcia tego rodzaju.

— Wyrachowano, że Historya Konsulatu i Cesarstwa, dzieło P. Thiers, którego pierwiastkowe, uznane przez autora wydanie sprzedało się w ilości 25,000 exemplarzy, spłodziło w przyległej Belgii sześć kontrafakcyj, czyli wydań fałszywych, które razem wzięte wynoszą przeszło 74,000 exemplarzy. Gdy się do tego doda gazety, przy których dzieło to, (zawsze w Belgii) rozdaje się bezpłatnie, liczba tych exemplarzy, z których autor, prócz sławy, żadnych nie odnosi korzyści, dojdzie ogromnej cyfry 87,700. Tymczasem wyszła krytyka na tę historyą znanego P. Lerminier i wszyscy oczekują niecierpliwie broszury syna Lucyana Bonaparte, który zapowiedział iż zaattakuje dzieło to w samych zasadach i dowiedzie, że P. Thiers, jako namiętny *człowiek partyi*, i jak wiadomo, niezbyt wybrydny w wyborze środków, nietylko całą historyą epoki której się podjął być historyografem, zamącił swojemi opinijami i do nich nakierował, ale nadto, mając sobie za swego Ministerstwa otwarte archiwa Stanu, akta urzędowe gwoli swoim widokom pofałszował i nakręcił.

— Wiadomości z Algeryi niezawierają żadnych nowych wypadków; Abdel-Kader po ostatnich bitwach z jener. de Lamoricière trzyma się granicy Marokańskiej i pokolenia przez niego uwiedzione, po doświadczonych porażkach i znużeniu bezustannemi pochodami zaczynają go częściami opuszczać i wracać na rodzime koczowiska.

— Gazeta *Courrier Français*, wystawiona ostatnimi czasy na sprzedaj za 26,000 franków, nieznalazłszy kupca, przestała wychodzić.

— *La Presse* daje do zrozumienia, że zgoda nastąpiła między panem i panią d'Udevent (autorką wsławioną pod imieniem George Sand) i że narzędziem tej zgody była córka tej pary, od tak dawna rozłączonej.

PRUSSY. Projekt założenia kolonii niemieckiej na wybrzeżu Mosquitos (w Ameryce środkowej) wzbudza tu powszechny interes i mnóstwo osób, z najdalszych prowincyi zbiega się do Berlina dla zapisania się za osadników na liście, otworzonej ku temu w pałacu Xięcia Karola. Czekają niecierpliwie przybycia Xięcia Schönbourg-Waldenbourg, który jest duszą tego przedsięwzięcia i który wyłożył już na nie znaczne summy.

SZWAJCARYA. Donoszą z Lucerny że w dniu 31 zeszłego miesiąca zatrzymany od kilku dni Jakub Müller z Stecherain, przyznał się iż on to zabił Radzcę Leu i szczegóły opowiedziane przez niego zupełnie zgadzają się ze śledztwem. Zabójca nie z własnego popędu, ale za pieniądze dopuścił się tej zbrodni i skutkiem wyznań jego aresztowany został doktor Kazimierz Pfyffer.

RZYM. Żona sławnego Rossini (znana niegdyś śpiewaczka Izabella Colbrand) umarła w tych dniach w Cartenazza pod Bolonija, mając lat 60 wielu. Wiadomo że przez ostatnie lat 12 małżonkowie nie żyli z sobą. Dowiedziawszy się o ciężkiej słabości żony, Rossini pośpieszył do niej, i pogodził się z nią, przebaczywszy winy płochości i niestałości, które były przyczyną ich rozstania się. Dla niej to, kiedy jeszcze występowała pod imieniem panny Colbrand, Rossini napisał *Otello*, *Donna del Lago* i *Semiramis*.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

DANIJA. *Kopenhaga, 4 Listopada*. J. C. W. Wielki Xiążę Konstantyn Rossyjski przybył tu wczora zrana na linijowym okręcie *Ingermanland*, towarzyszonym przez Rossyjską korwettę. Do wejścia portu był wysłany Duński statek parowy na którym Wielki Xiążę przeprawił się na brzeg i potém niezwłocznie pojechał do Zamku Królewskiego Amalienburg. Dziś, o wpół do 10 rano, J. C. Wysokość odpłynął w dalszą podróż; korwetta wyszła pod żagle dwiema godzinami poźniej; im towarzyszą duńskie statki parowe *Geiser* i *Hertha*.

Wiedeń 31 Października. J. C. W. W. Xiężna Helena Rossyjska, z WW. Xiężniczkami Córkami Swemi, ma po jutrze odjechać ztąd do Petersburga.

Londyn 4 Listopada. Dziś i wczora papiery publiczne spadły tak, iż konsolidy dziś o wpół do 4 godziny stanęły na $96\frac{5}{8}$.

Paryż 4 Listopada. Abdel-Kader zbliska ścigany jest przez kolumnę jenerała de Lamoricière i wkrótce zapewna przyjdzie do stanowczej bitwy. — Rzeczą zdaje się pewną że trzy statki wojenne będą posłane na wzmocnienie eskadry admirała Lainé blokującej Buenos-Ayrès.

(Journ. de S. P. Psz. Póln. R. I.)

LISTOPAD.

ROMANS HISTORYCZNY Z DRUGIEJ POŁOWY WIEKU XVIII.

Tom II.

I.

PRZYBYCIE STAROSTY DO NIEWODOWA.

(Dokonczenie).

Zabawiało się takim sposobem towarzystwo. Wszakże wśród tych ogólnych rozmów pan Starosta niemało grzeczności umiał powiedzieć i Zosi i Łowczance, a z tém przymileniem dowcipu chcącego się wszystkim podobać, w rzeczy samej wszystkich zajął osobą swoją. Nawet xiądz Prosper, chociaż zwyczejnie kwaśny dla wszystkich, zwłaszcza nowych znajomości, pomimo uprzedzeń co je miał przeciw kawalerom wielkiego świata mającym odgłos nauki i światła, ciągle do niego się zbliżał, rad jego uwagę wyłącznie ku sobie ściągnąć. Pochwała z ust jego wyszła dyssertacji teologicznej *de jaculatoria oratione* robiła mu nadzieję czytania przed nim, w swobodnej chwili, swoich rękopisów, czém obiecywał sobie go zniewolić, ile że mu niebyło tajno, że Starosta posadą swoją zbliżony do Króla, szafarza wszystkich łask tak dla świeckich jako i dla duchownych, często z nim poufale rozmawiał. O ile więc Starosta wszystkie serca usiłował podbić powabami swojego obcowania, o tyle xiądz Prosper starał się dać mu o sobie wysokie wyobrażenie, sypiąc monologi najeżone przytaczaniami greckiemi i łacińskiemi, które Starosta słuchał z tą cierpliwością, z jaką ludzie dobrego wychowania, niewidomy gwałt sobie czyniąc, umieją obcować z temi co ich najwięcej nudzą. Takie położenie rzeczy przetrwało i wieczór i wieczerzę. Potém nastąpiły długotrwałe ceremonije ze strony Generała, chcącego koniecznie personaliter odwieść Starostę na kwaterę; Ale Starosta przez żaden sposób na to niechciał pozwolić. Odwiozła więc kolasa Generała, samych braci Strawińskich na komissaryę, w assystencyi koniuszego Buńczukiewicza, który ich konno przeprowadził, a domownicy Niewodowscy jeszcze godzinę pozostali, by z sobą pomówić o gościu.

— Bardzo mi się podobał Starosta, zagaił Generał; chociaż kawaler nowomodny, zna dobrze rzeczy polskie, a jak pięknie się tłumaczy. Szkoda że tak gorliwie trzyma z Poniatowskim, bo ja zawsze swoje powtarzam, że z tego narzuta niebędzie dla nas pociechy,

— Trudno też wymagać, odezwał się Bernach, żeby niepopierał strony swojego dobroczyńcy; dobre za nadobne, jak mówią. W reszcie kiedy takie szczęście Stanisława Augusta że został naszym Królem i wszyscy Królowie za takiego go przyznali; cóż pozostaje lepszego jak zgodzić się z wolą Pana Boga. Dość że pan Starosta jest pan uczciwy, grzeczny, pełen zdania, i umie szanować ludzi wiekiem od niego starszych.

— Już to prawda, rzekła mieszając się do dyskursu panna Łowczanka, że za dawnych czasów więcej nie szanowano starych, jak ich szanuje pan Starosta, chociaż wysoki urzędnik i orderowy pan. A każdemu umie cós powiedzieć, że go za serce chwyta. Wiesz braciszku, że choć jak w Nieświeżu byli uprzedzeni przeciw niemu, nakoniec wszystkim umiał się podobać. A jak tańcuje, jak gra na skrzypcach, a jak gładko rozmawia po łacinie. Xiądz Katenbryng przed nami wyznał, że sam lepiej od niego w tym języku się nietłómaczy. a przecie dość długo rozmawiali z sobą.

Nawet xiądz Prosper, może pierwszy raz w życiu, rozszerzał się z pochwałami człowieka świeckiego. Niczego mu niebraknie dodał, jak zrobić professyę w Malcie, z takiemi zaletami on tam niezawodnie dójdzie do najwyższej godności. Będzie przecie i polak Wielkim Mistrzem, i wtedy się upomni o te fundusze Zakonu Maltańskiego, co je tranzakcya Kolbuszowska okraść usiłuje (*).

Tak to Starosta był u wszystkich przedmiotem pochwał i nadziei. Na wszystkich ustach brzmiało jego nazwisko, i nigdy bez jakiegoś zaszczytnego przymiotnika. Jedna tylko Zosia milczała.

Bracia znowu na swojej kwaterze, jakkolwiek znużeni podróżą, nie milcząc poszli do wczasu. Starosta wedle swojego obyczaju, kazał podać sobie szklankę tęgiej herbaty, którą pijąc rozbierał się i rozmawiał z Wojskim — Co to za godny starzec twój Generał, a jakie życie, jaka czerstwość zdania w tym człowieku. Wierzaj mnie mon frère, że niemogę tobie nadziękować się, żeś mnie tu przywiózł. Niewodów, to jest szkoła dla mnie. Moje wyobrażenia są od waszych odmienne, cela ne saurait être autrement (**), ale niemogę nie wyznać, że tu tylko widziałem figury typiczne, naturę na fakcie schwytaną. W Warszawie są to tylko wybladłe kopije francuzkie (***) bez inspiracyi, bez życia. Przewiduję, że jak wrócę do Warszawy, śmiertelnie nudzić się będę. Dla mnie niema nic pośredniego: albo Paryż, albo Polska prowincya. Potém, jak tu wszystko do-

(*) Tranzakcya Kolbuszowska, zamieniwszy ordynacyę Ostrogską w dobra dziedziczne, chociaż po wygaśnieniu krwi założyciela już była własnością Zakonu Maltańskiego, otrzymała sankcyę sejmową.

(**) To nie może być inaczej.

(***) Brak oryginalności dawniej jak dziś zawsze cechował Warszawę. I to najlepiej się wydaje w literaturze, która jest wyrażeniem ducha społeczeńskiego, Dawniej ona była odbiciem samej tylko literatury francuzkiej, dziś gmatwaniną przekopijowaną z Francyi, a częścią z Niemiec, ale jeszcze dotąd oryginalnego pisma niewydała Warszawa. Niemożna sobie wyobrazić ile ten pochóp Warszawy do naśladowania bądź Paryża, bądź Berlina i to we wszystkiem, szkody przyniósł intellektualności rodowej.

brane, ten Bernardyn tak niespodziewany w swoich uwagach, ta Łowczanka tak naiwna w przywiązaniu swojém do brata, te ich wzajemne gdyrania, a widać że bez siebie obejść się niemogą. I to wszystko służy jak za oprawę Zosi, która pośród nich błyszczy, jak soliter bez skazy. Co to za dziwna osoba, jaki takt; to wykwintne wychowanie, bynajmniej nieprzeszkadzające jej zostawać w ścisłej harmonii z tém wszystkiém co ją otacza. Ta jej postawa Królowej, cóś symbolicznego w jej osobie, zdaje się że to jest klejnot herbowny chodzący.

WOJSKI.

Niech Bóg błogosławionym będzie, że ci nasza Litwa tak się podobała. Obaczysz bracie, że jak między nami zasiądziesz, to niebędziesz się mógł rozstać z naszemi borami. Wyjdą ci z myśli i Malta, i Paryż i Warszawa.

STAROSTA.

Pod względem moralnym, wasz kraj jest rajem, ale to wasze życie obywatelskie trzeba z mlekiem wyssać, trzeba do niego wychowaniem swojém być usposobionym. Wiesz co mon frère, jeżeli z jednej strony to co widzę mnie pociesza, z drugiej gorzéj zasmuca.

WOJSKI.

Dla czego?

STAROSTA.

Bo to wszystko już jest na schyłku. Swiatlejsza część narodu, wiarę, obyczaje, nałogi ojczyste już znieważa. Wszystko jakimś pędem niewstrzymanym dąży do odmiany. Jakaś przyszłość dla was się gotuje, może nieszczęśliwa, ale jej cofnąć niepodobna. Rzeki do źródeł niemogą być zwrócone.

WOJSKI.

A więc brońmy podstawy naszego szczęścia, o ile nam sił pozostaje, a Bóg da że zachowamy to, co ciebie samego znieważa.

STAROSTA.

I owszem mon frère, powinniśmy ile jest w nas siły dążyć do tej przyszłości, żeby od niej nie być wydziedziczonymi. Patrz jak ci wszyscy co stoją u rudla rządowego, ze wzgardą spoglądają na starą narodowość. Duch reformy wszystko ogarnął: i wyższe duchowieństwo, i wychowanie publiczne, i wojsko, i dwór, i wielką część młodzieży. Cóż dobroduszność zdoła uczynić przeciwko zabiegom i zręczności waszych przeciwników? Każda śmierć was osłabia, każde prawie narodziny pokrzepiają stronę przeciwną. Ktoś wyższe przyjąwszy ukształcenie, jeżeli jest poczciwym, głośno oświadczać się będzie za naszą wiarą, za naszem prawodawstwem; za naszemi obyczajami. Ale sam się uwodzić będzie, bo już jego wyobrażenia, jego sposób myślenia rzeczywisty jest zupełnie innej natury. Może miłować to na co patrzy, ale w to nie będzie wrośnięty jak wy. Weź naprzykład Ojca Kleofasa, to mi prawdziwy Bernardyn polski, a xiądz Prosper, chociaż równie pobożny, że wyższe przyjął ukształcenie, już wcale jest innym. Usiłuje być narodowym, a w rzeczy samej jest odbiciem społeczeństw wam obcych. Nawet jego fanatyzm, będąc racjonalnym, jest krzewem zagranicznym, więdniejącym między wami. A propos xiędza Prospera, wielce ci jestem obligowany mon frère, że jadąc do Niewodowa, uczyniłeś mi wzmiankę o jego łacińskiej dyssertacyi. Uważałeś jakem go na wstępie zobowiązał, chwaląc to jego pismo.

WOJSKI.

Uważałem bracie, i nawet mocno się zatroszczyłem o ciebie; wszak gdyby zaczął po szczegółach mówić z tobą o dziele swojém, mógłby ciebie zmieszać, bo by pokazało się, żeś go nigdy nieczytał.

STAROSTA.

Nieznasz miłości własnej autorskiej mon frère, kiedy podobne przypuszczasz obawy. Żeby pochlebiać Królom, na to trzeba osobnej zdatności, kobiecie nawet żeby pochlebstwem trafić do serca, trzeba jakoś je okrasić. Z autorem wygodniej, im grubsze pochlebstwo, im mniej do prawdy podobne, tem bezpieczniej można go użyć. W Paryżu żyłem w ścisłych stosunkach z autorami, bo oni teraz w modzie. Co to za plemie próżne i nieznośne. Byle który z nich kilka arkuszy myśli, to tu, to tam pochwytanych puścił w obieg, mniema już że cały świat na niego ma zwrócone oczy. Czy to we Francyi, czy w Polszcze, czy gdzie indziej, wszyscy oni są na jeden kopyt ulani (*). Myślisz że jak wasz xiądz Prosper zaczepi mnie o szczegóły swojego pisma, tém mnie zmiesza. Obaczysz że go przekonam, że jak tylko sam sobie jestem oddany, niczem innem niejestem zajęty, jak pożeraniem jego utworów. Teraz o niczem niemyślę jak o wyratowaniu siebie od nieszczęścia którem jestem zagrożony.

WOJSKI.

Jakiego nieszczęścia?

STAROSTA.

Oto słuchania jego pism dotąd nieogłoszonych, a musi być tego poważna ilość. Wy przynajmniej, kiedy kto wam czyta swoje nudne banialuki, ratujecie się kurząc fajkę, ale ja niewiem czém sobie dać radę, jak mnie xiądz Prosper weźmie w obroty.

Taka była rozmowa braci, która blisko do północy trwała, nakoniec Starosta, uważając że bratu już się oczy kleiły, a wiedząc że jeszcze długie pacierze ma do odmawiania, pozwolił mu pójść do spoczynku. Sam zostawszy, zamiast pacierzy od których był odwykł, zaczął wedle zwyczaju francuzkiego pisać swój dziennik,, pokąd z rąk snem odrętwiałych pióro niewypadło.

(*) W tym obrazie są zapewne wyłączności. Znam osobiście autorów pożytecznych, wzorowych, pełnych skromności, a równie obojętnych na pochwały pism czasowych, jako na ich nagany. Tacy autorowie mając szczególne im właściwe powołanie do spełnienia, postępując w swoim zawodzie z miłością bliźniego w sercu, i z silną wiarą w przyszłość, ani siebie mają za doskonałych, ani się dziwią kiedy inni za takich ich nie poczytują. Mówię o tym gminie pisarzów koteryjnych, istnej zarazie wieku zużytego cywilizacyą, i tak znudzonego, że tylko dziwactwami go bawić można. Większa część dzisiejszych autorów pisze nie dla xięgo-zbiorów, ale dla gabinetów lektury, bo kto ich raz przeczytał, poraz drugi pewnie w ręce niewezmie.

Pozwala się drukować. St.-Petersburg, 5 Listopada 1843 roku. *Ignacy Iwanowski, Cenzor.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.